Nr. 77. **Wtorek 4. Kwietnia 1865.** **Rok IV.**

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 " 80 "	1 " 60 "
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
" Rzeszy niemieckiej	5 "	1 " 20 "
" Szwecji i Danii	6 "	2 "
" Francji	20 franków	7 franków
" Anglii i Belgii	17 "	6 "
" Włoch i Szwajcarji	23 "	8 "
" Turcji i ks. Nadd.	17 "	6 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje jedynie p. Ludwik Płonski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 50.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę biuro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Program autonomistów niemieckich w Radzie państwa.

Autonomiści niemieccy w Radzie państwa nie żądają autonomii dla swych krajów koronnych w znaczeniu tem, w jakiem autonomję pojmował adres polski z dnia 31. grudnia 1860. Program autonomiczny jest dla nich przeważnie sposobem załatwienia kwestji węgierskiej. Autonomię w sprawach prawodawstwa, oświaty, wyznań, sądownictwa i administracji mają posiadać dwie jedynie reprezentacje, dwie szczuplejsze Rady państwa, węgierska, dla krajów węgierskiej korony, i wiedeńska, dla reszty krajów koronnych. Obiedwie te szczuplejsze Rady państwa miałyby nietylko uchwalać ustawy wszelkie, w powyższy zakres wchodzące, ale i uchwalać pewne dochody i wydatki dla tego zakresu przeznaczone. Obecnie budżet wszelkich dochodów i wydatków państwa uchwalać ma pełna Rada państwa, a sejmom krajowym, nawet i węgierskiemu, przypada jedynie w formie dodatków uchwalać budżeta na specjalne miejscowe wydatki. Szczuplejszej zaś Radzie państwa, ani węgierskiej ani wiedeńskiej, nie przysłuża prawo uchwalania budżetu na przeprowadzanie tych ustaw, które sama uchwaliła. Inne ciało, pełna Rada państwa ma to czynić. Stać się więc może, że na ustawy, które przeszły większością w obu Izbach szczuplejszej Rady, i uzyskały sankcję cesarską, Rada pełna odmówićby mogła potrzebnych pieniędzy i tym by sposobem je zniosła. Byłaby to anomalia szczególniejsza w konstytucyjnem państwie. Oprócz tego autonomiści niemieccy rozumują, że szczuplejsza Rada państwa byłaby bezsilną, gdyby nie miała prawa uchwalania budżetu w zakresie, który jej przypada. Budżet wobec wszystkich ministerstw jest jedyną obroną ciał reprezentacyjnych. Na innem polu nie możebna jest walka z ministerstwem, któreby nie podawało do sankcji ustaw uchwalanych, lub ich nie polecało do sankcji. Dopokąd Rada pełna i szczuplejsza były razem połączone, nierozdzielne prawie, nie widziano jasno tych sprzeczności. Dostrzeżono ich dopiero, gdy w przeszłym roku wyszedł dekret cesarski, zwołujący osobno obecnie obradującą Radę pełną, a namacalnie ta sprzeczność pojawiłaby się dopiero, gdyby w pełnej Radzie państwa zasiedli i posłowie węgierscy.

Dla tego Kaiserfeld w swej mowie żąda rozdziału budżetu na ogólny państwowy, pełnej Rady państwa, i na budżety dwu szczuplejszych Rad państwa. Wnosi on dalej aby dochody z niestałych podatków, ceł, monopolów i dóbr państwa przeznaczono na ogólne wydatki państwa, a reszta czyli stałe podatki, na pokrycie wydatków, wchodzących w zakres sądownictwa, prawodawstwa, administracji, oświaty i wyznań, należących do szczuplejszych dwu Rad. Jest to program autonomii dualistycznej, rozdzielający państwo na dwie połowy, łączące się w jedność w wspólnej pełnej Radzie, w której zakres wchodziłyby jedynie ogólne sprawy państwa i ustanawianie dochodów niestałych, ceł, monopolów i t. d. i wydatków na armię, dwór, sprawy zewnętrzne i niektóre finansowe i handlowe. To miałoby być podstawą do porozumienia i pogodzenia się z Węgrami i do zabezpieczenia powagi i działalności szczuplejszych Rady państwa węgierskiej i wiedeńskiej.

Program ten nie żąda usunięcia ustawy lutowej, lecz jej dalszego w tym kierunku rozwinięcia lub zreformowania.

Z mów Kaiserfelda i innych autonomistów trudno wyrozumieć jak sobie wyobrażają w swym programie organizację rządu wobec trzech ciał, uchwalających budżety. Czyż miałyby wtedy istnieć i trzy ministerstwa: jedno dla krajów węgierskiej korony, drugie dla krajów niemiecko-słowiańskich, trzecie dla ogólnych spraw państwa?... Lub czy z grona dwóch ministerstw miałoby się tworzyć trzecie, naczelne?...

Przeciw temu programowi autonomistów niemieckich są obecnie centraliści niemieccy, jak to wnosić można z sądów organów centralistycznych o tym ustępie mowy Kaiserfelda, w którym swój program nakreślał. Lecz opozycja centralistów nie jest tak gorącą, i gdy bliżej się rozpatrzy, zapewne dostrzeże, iż program ten gdyby był urzeczywistniony, jeszcze prawie większą przewagę zabezpieczy niemieckiemu żywiołowi, wobec narodowości słowiańskich w szczuplejszej Radzie państwa, podobnie jak zabezpieczałby przewagę madziarskiej w krajach korony węgierskiej.

Przeciw temu programowi byłyby wszystkie narodowości, wyjąwszy węgierską i niemiecką, widząc swe zabezpieczenie większe w systemie federacyjnym, jeżeliby autonomiści niemieccy nie poczynili im ustępstw narodowych, i z zakresu szczuplejszej Rady państwa, dla sejmów krajowych nie wydzielili tych wszystkich czynności: które skuteczniej na sejmach krajowych mogą być traktowane, jedności państwa tem wcale nie naruszając. Do tych czynności należą szkoły przedewszystkiem, bo tylko sejmy krajowe najlepiej potrzeby miejscowe rozpoznać mogą i zakreślić swemu narodowi kierunek wychowania. Wtedy tylko mając wybór między programem centralistów a autonomistów, popierałyby przynajmniej niektóre z tych narodowości nieniemieckich program autonomistów, to jest te przynajmniej narodowości, które miałyby tyle praktycznego sądu, że nie ma obecnie widoku przeprowadzenia programu federalnego, a w najszczęśliwszym razie nie zaraz jeszcze pora nań przyjdzie.

Przegląd polityczny.

Zbliża się dzień 6. kwietnia, głosowania w bundestagu nad wnioskiem średnich państw niemieckich. Niemcy, Prusacy i Austrjacy z pewną obawą wyczekują tego dnia i głosowania. Jeźli głosowanie odbędzie się po myśli wnioskodawców, Prusy gotowe zerwać z Rzeszą; jeźli nie po myśli wnioskodawców, to nie wypadnie Rzeszy nic innego, jak poddać się nadal bezwarunkowo pod rozkazy i groźby Prus. Dotychczas są wnioskodawcy pełni otuchy, budując na Austrję. Gabinet austrjacki dał reprezentantom państw niemieckich w Wiedniu poufnie do zrozumienia, że Austrja złoży d. 6. bm. oświadczenie zupełnie w duchu wnioskodawców. W Wiedniu uznają osadzenie ks. Augustenburga na tronie Holsztynu, i przypuszczenie posła jego do bundestagu jako jedyny środek do załatwienia całej sprawy, gdyż wówczas dopiero będzie możliwem wezwanie sądu austragalnego, któremu nie mogą Prusy zarzucić niekompetencji, choćby ją samemu bundestagowi zarzuciły.

Prusy agitują, grożą ile możności u średnich dworów niemieckich, ale, jak wspomnieliśmy, napróżno. Rząd pruski jest w tej chwili izolowany, a Francja, Anglia i nawet Moskwa są przeciw ich pretensjom. Prusy obwiniają Moskwę gorzko o niewdzięczność. Zapewne aby wydobyć Prusy z klina, w który się wbić mogą, proponuje Austrja, aby — z powodu, że wniosek wspomniany wystosowany jest do obu mocarstw niemieckich, Prusy nie brały udziału w głosowaniu nad nim, a wówczas i Austrja nie będzie głosować. Jakbądź zatem wypadłby rezultat głosowania reszty państw, pozostałaby jeszcze możliwość pogodzenia się. Do *N. fr. Presse* piszą: „Jeźli d. 6. bm. Prusy i Austrja staną przeciw sobie, to i jedność obu mocarstw się skończyła. Będą jeszcze współposiadaczami, ale w stosunku zbyt nienaturalnym, aby się długo mógł utrzymać. Tak czy owak, katastrofa nastąpi.

Podczas gdy Austrja radaby Prusom ile możności dopomódz, mści się na niej p. Bismark. Zwleka on z podpisem traktatu cłowego, i oczekuje d. 6. kwietnia. Wnosić ztąd można, że pan Bismark nie bardzo pewny skutku gróżb swoich w Rzeszy.

Austrja. Węgrzy nie bardzo zbudowani oświadczeniami p. Schmerlinga w Radzie państwa. Nadzieje ministra stanu, że Węgrzy zarzucą swoje prawa historyczne, swoje starodawne, osobne dla pojedyńczych krajów konstytucje, swoje zwyczaje i obyczaje i cały swój sposób myślenia, zowią dzienniki węgierskie płonnemi, zwłaszcza, gdy sam p. minister wątpi, aby w Austrji rządy konstytucyjne, t. j. oparte na podstawie większości parlamentarnej, były możliwe. — Podnoszą one ciągle, że stosunek Węgier do Austrji opiera się na obopólnym traktacie.

Kongres karłowicki miał już d. 1. b. m. być zamkniętym, z powodu że nie przyszło między Rumunami i Serbami do porozumienia w sprawie podziału majątku kościelnego. Według telegramu w *Agramer Ztg.*, mieli nawet Rumuni odjechać, nie czekając rezultatu kongresu.

Z posiedzenia Izby posłów Rady państwa dnia 31. z. m. podajemy jeszcze następujące szczegóły.

Po p. Kaiserfeldzie przemówił p. **Waidele**, c. k. prezes sądu kraj. w Pradze, zbijając zasadę dualizmu, której dopatrzył w mowie Kaiserfelda, i przeciw proponowanemu przezeń rozdzieleniu budżetu.

P. **minister finansów** zaś wystąpił przeciw sposobowi wyrażania się pana Kaiserfelda o rządzie i jego czynnościach. „Niechaj zresztą Izba sama osądzi, czy takie frazesy są godziwe i należą do rzeczy. Rząd miałby sobie za ubliżenie, gdyby podobnych wyrazów pozwalał sobie przeciw członkom opozycji. Co się tyczy poboru zaliczek, muszę dodać, że p. Kaiserfelda, mimo dowcipnej jego mowy, uważam za zbyt mało z tą sprawą obeznanego do wydawania o niej sądu" — i t. p.

Rozprawy zakończył p. **minister stanu**. „Bardzo chętnie, powiada p. Schmerling, wdałbym się w szczegóły mowy p. Kaiserfelda, już dla tego, że ta wiele zajmujących szczegółów zawiera i że jego osobiście wysoce cenię. Poruszył on wszystkie gałęzie administracji; nie chcąc zatem nadużywać cierpliwości Izby, ograniczę się na tem, co p. Kaiserfeld mnie zarzucił, aby z milczenia rządu nie sądzono, jakoby uznawał zdania tego posła.

P. Kaiserfeld zarzuca mnie osobiście opieszałość i brak czynnej inicjatywy i system wyczekiwania. A przecież winno się było mieć wzgląd na przeszłość moją. Najzaciętsi moi przeciwnicy polityczni byli przynajmniej łaskawi przyznawać mi niejaką skrzętność. Już zasiadałem raz w radzie korony, a sądzę, że kto się przypatrywał ówczesnej mojej czynności, nie będzie mi mógł bynajmniej zarzucić opieszałości, niekorzystania z czasu; nie zaprzeczy mi, że okres, w którym wówczas pozostawałem w urzędzie, przynajmniej co do ilości znaczne wykazał rezultaty. Tak samo już moja natura radziej występuje zaczepnie niż odpornie, i dla tego też mianowicie co do sprawy węgierskiej, więcej byłoby dla mnie powabu w szybkiem poruszaniu się naprzód, jak w cierpliwem wyczekiwaniu. Jeżeli mimo to rząd w tej sprawie tak bardzo dotychczas naganianą obrał drogę, przypisywać to trzeba nie brakowi energii, ale nabytemu przekonaniu rządu, że są kwestje, które się szybko rozwiązać nie dają, że mianowicie do rozwiązania pewnych spraw przyczynić się musi czas, we wszystkiem jednający i mitygujący. Może to mylne zdanie; ale ja sądzę, że jest przynajmniej w części usprawiedliwione.

Co do mnie, jestem przekonany, że przed dwoma a nawet zeszłego lata zwołany sejm, nie byłby dał więcej zadawalniającego rezultatu, jak sejm z r. 1861. A jak już tu powiedziałem, nawet od najbliższego przyszłego sejmu nie zupełnie miłych spodziewam się rezultatów. Wypowiedziałem tu już niemniej, co wobec sejmu węgierskiego nastąpić może. Wobec węgierskiego sejmu nie masz innej polityki, jak nakłonienie go do uznania Rady państwa. P. Kaiserfeld określił wprawdzie ogólnikowo, co to jest polityka węgierska i jak ma być sprawa węgierska rozwiązaną. Ależ to są tylko zasady; a rząd ma co innego do roboty jak stawiać zasady: do niego należy, zasady przeprowadzać w praktykę, a ku temu potrzeba wielu kroków, którym się bliżej przypatrzywszy, poznamy, jakie szczególne trudności są do nich przywiązane. Oto np. powiada p. Kaiserfeld, że trzeba wobec Węgrów przeprowadzić konstytucję państwową — ale zarazem żąda z swego stanowiska uznania prawa węgierskiego. Ale cóż to nazywa się obecnie prawem węgierskiem? U pewnej wielkiej partji są to ustawy z r. 1848. Otóż pytam każdego, choć cokolwiek praktycznego męża stanu: jakim sposobem połączyć uznanie z jednej strony ustaw z roku 1848 a z drugiej stawienie naszej konstytucji państwowej jako podstawy prawa publicznego? (Hałas; z centrum oklaski i wołania: bardzo dobrze! a z lewicy: to mylnie!) Otóż to jest ta drobna trudność! (Oklaski z centrum.)

Dalej położył p. Kaiserfeld silny nacisk na to, że pojednanie z Węgrami przeprowadzić się winno w duchu zasadniczej myśli naszej konstytucji państwowej. Ale w czemże to polega, to pojednanie? W tem, aby naród węgierski i sejm węgierski przyszły do przekonania, że winna nastąpić stanowcza rewizja ustaw z r. 1848, a to tak, żeby przed uznaniem onych usunięto z tych ustaw wszystko, co się sprzeciwia naszej konstytucji. Toć to właśnie stanowisko, któreśmy zawsze wyznawali. Z radością podam p. Kaiserfeldowi rękę, jeźli tak pojmuje pojednanie z Węgrami, i pójdziemy z nim ręka w rękę. Ale też niechaj się nikt nie łudzi, jakoby obecnie w tym duchu pojmowano w Węgrzech pojednanie.

Jeżeli p. Kaiserfeld przedewszystkiem podnosił, iż tak zwana opozycja tej Izby idzie ręka w rękę z liberalną frakcją węgierską i z nią sympatyzuje, toć mogę jawnie oświadczyć, że i my nie innego jesteśmy w tym względzie usposobienia (powszechne oklaski). Dla owej zaś partji, co się zowie starokonserwatywną, najmniejszej nie mamy sympatji. (Bardzo dobrze! brawo!) My mamy ją za najzaciętszych naszych przeciwników, (brawo!), za przeciwników tak skrzętnych, iż w tej nawet Izbie — oświadczam to otwarcie — intrygi jej się objawiają. (Tu tłumaczy się p. Schmerling szeroko z zarzutu, który uczynił p. Schindlerowi i Szecseniemu, i przyznaje iż co powiedział, nie było prawdą.)

Na zakończenie tej krótkiej mowy pozwolę sobie uczynić uwagę, i to w imieniu całego ministerjum. P. Kaiserfeld napomknął, że w pewnej części państwa, a mianowicie w Węgrzech, cesarz Austrji jest tylko monarchą faktycznym. Przeciw temu twierdzeniu, któreby zapewne wypadło inaczej, gdyby się p. poseł był spokojniej zastanowił, musze z całą wystąpić stanowczością. U wszystkich lojalnych Węgrów jest Najj. Pan prawowitym królem Węgier. Niestaje wprawdzie uroczystości koronacyjnej, ale koronacja nie jest warunkiem prawowitościi, tylko ścieśnieniem węzłów między krajem a jego monarchą prawowitym. Najj. Pan uważa się dotychczas za prawowitego pana Węgier (powszechne brawo!), za takiego uznają go wszyscy lojalni Węgrowie, a mojem zdaniem, nie znajdzie się nikt w tej Wys. Izbie, ktoby nie był tego samego zdania." (Powszechne huczne brawo!)

W końcu po krótkiej rozprawie osobistej, uznaje p. Schmerling, że p. Kaiserfeld nie mówił, iż Najj. Pan **jest**, ale, że **uznawany jest** od pewnej części Węgier jako tylko faktyczny monarcha.

Niemcy. *Dresdner Journal* z dnia 1. b. m. zawiera obszerny artykuł o wniosku państw średnich w sprawie księztw. Zbija on w nim zdanie, jakoby przyjęcie tego wniosku stawiało Rzeszę między bezwładnością a wojną domową. Przyjęcie tego wniosku daje owszem księztwom punkt oparcia, lecz wcale nie jest wezwaniem do oporu przeciw głównym mocarstwom niemieckim. Odrzucenie zaś wniosku wyjaśni księztwom, czego mogą spodziewać się od Niemiec.

Prusy. Pomiędzy petycjami, które w komisji wojskowej Izby poselskiej roztrząsano d. 30, znajduje się petycja z w. księztwa Poznańskiego, w której pewna liczba młodzieży użala się, że choć są najzupełniej uprawnieni do służby jednorocznej, przecież wzięto ich na trzy lata do wojska, z powodu, iż brali udział w powstaniu polskiem przeciw Moskwie. Niektórych z nich nawet, ponieważ w walce z wojskiem moskiewskiem rany odnieśli, oddano do kompanij roboczych, chociaż prokurator sądowy wyraźnie nie chciał im procesu wytoczyć. Petenci proszą, aby nowellę wojskową tak ułożono, iżby coś podobnego na przyszłość dziać się nie mogło. Referent w komisji, profesor dr. Gneist oświadczył, że w tej mierze bynajmniej nie potrzeba nowych prawnych ustaw, albowiem takie postępowanie na zasadzie teraźniejszych prawnych ustaw, należy uważać za zupełnie bezprawne. Komisarz rządowy, major Hartmann oświadczył, iż się nie spodziewał, że właśnie tego dnia przyjdzie na stół petycja, i dla tego nie informował się dostatecznie; wiadomo mu wszelako, że postępowanie władzy wojskowej poznańskiej spotkało naganę w ministerstwie wojennem i że nakazano naprawę. Zresztą p. komisarz gotów na posiedzeniu najbliższem podać szczegóły. Komisja więc wstrzyma się z uchwałą.

Wspomnieliśmy już o przemowie posła wielkopolskiego, p. Żółtowskiego, w sejmie berlińskim; mowa ta opiewa: „Panowie! Jeżeliśmy z tych tutaj ławek dotąd nie wzięli udziału w tych rozprawach, to nie dla tego, żebyśmy nie mieli już nic do nich do dodania. Zdaje mi się, że zwłaszcza przy rozprawach nad budżetem ministerstwa oświecenia, moglibyśmy wystąpić z dowodami, które byłyby miały pewną wagę w tej dyskusji; ale uważaliśmy, że właściwie kwestje specjalne nie byłyby tutaj były na swojem miejscu, główny albowiem interes tych całych rozpraw skupiał się około politycznej ich strony, a na to pole wstępować nie mieliśmy żadnego powodu. Wiecie zresztą panowie, że kiedy my występujemy na pole polityczne, to zwykle czynimy to w innym zupełnie kierunku. Muszę jednakowo wyznać, że po ostatniej mowie posła z Montjoie (Simson), uczułem pewną

pokusę wstąpienia na to pole. Jednakowo nie uczynię tego; tyle tylko dodam, iż zadziwiło mnie bardzo, iż szanowny mowca tego oburzenia, którego doznał kiedy mówił o bezczelności, tego albowiem użył wyrazu, annektowania obcego szczepu pomimo jego woli, nie uczuł tego w dniu, w którym tu z tej mownicy wykładał swoje teorje o polskich Prusakach i pruskich Polakach. Ale panowie, zupełnie odstępuję od tej materji. Zabieramy teraz głos już przy samym końcu tych rozpraw, aby ktoś z milczenia naszego nie wyprowadził tych wniosków, iż nie czujemy się przeciążonymi przez te coraz bardziej powiększające się podatki. Owszem panowie, czujemy się przeciążonymi w najwyższy sposób, i myślę że mogę dodać, że stosunkowo jesteśmy bardziej przeciążeni aniżeli wszystkie inne prowincje. Jako dowód przytoczę tylko, że w nowym podatku gruntowym zostaliśmy podwyższeni o 123 procent, gdy tymczasem Pomerania tylko o 57 procent, a Brandenburgia tylko o 32 procent podwyższone zostały.

„A przecież panowie, przypomnicie sobie pewno, że w. księztwo Poznańskie nie uchodziło nigdy za faworyzowane, owszem porówno ze strony ministerjum, jako też ze strony pana Vinkego, który wtenczas tak gorąco za tym podatkiem gruntowym przemawiał, słyszeliśmy to oświadczenie, że w. księztwo Poznańskie już zupełnie stosownie i dostatecznie było opodatkowane. Przypomnicie sobie panowie także, jaki rozdzierający obraz stawił wam przed oczy p. deputowany z Milicza (Mietschke Collande), przedstawiając wam, jak się wyraził, ubogi polski powiat, w którym był landratem. Odmalował wam, jak ubogie kobiety i dzieci landraturę obległy, żądając pomocy i wsparcia — a tu nie było sposobu wydobycia pieniędzy. Cały ten obraz może być bardzo prawdziwy, panowie, ale nie mogę tylko pojąć, jak szanowny poseł doszedł do swej konkluzji. Więc dla tego, że ci ludzie nie byli w stanie płacenia, teraz trzeba na nich jeszcze większe nałożyć podatki? Ja myślałem, że sam powie: „W takiem położeniu rzeczy nie mogę pogodzić to z mojem sumieniem, i głosować za większym budżetem, jak tego od nas żądają." Nie wiem czy szanowny mowca myśli, że wielki efekt zrobi to na tych ludzi, jeżeli się ktoś z taką przemową do nich odezwie: „Dotąd płaciliście tylko wtedy, kiedy była mobilizacja, odtąd będziecie co rok płacili, ale to nie nie szkodzi, pocieszcie się. Dotąd szły wasze pieniądze do rąk biednych kobiet i dzieci waszego powiatu, odtąd pójdą one do rąk daleko dystyngowańszych, może do rąk gubernatora Berlina." Tak jest, panowie, mamy to uczucie, że jesteśmy przeciążeni, i uczucie to podziela kraj cały, ale jest to rzeczą bardzo trudną, jak to już wczoraj powiedział p. komisarz ministerjalny, porozumieć się w tej mierze.

„Jest to w rzeczy samej subjektywne przekonanie, i trudno przed dyskują doprowadzić rzecz do rezultatu. Wszystko to przyznaję, i myślę nawet, iż że panowie ministrowie są niejako uprawnieni do tego, aby się obracać w optymistycznem kole. Do tych zapatrywań subjektywnych dodać trzeba jeszcze i pewne objektywne względy. Zdaje mi się, że panowie ministrowie już z położenia swego obracają się w sferach, w których tylko widać uśmiechające się twarze, i tak nazwaną klasę *des satisfais*, tam rzadko da się słyszeć jaka skarga. Zdaje mi się nawet że raporta, które od władz przychodzą, tylko o pewnem niedowierzaniem przyjmowaćby należało, gdyż jest to rzeczą bardzo jasną, że raport, który nie jest optymistyczny, zdaje się zawierać w sobie pewien odcień krytyki, a urzędnicy nie mają zwykle ochoty uchodzić w oczach swych władz przełożonych za des faiseurs d'embarras. Myślę, że to może jest powód, dla czego p. deputowany z Moers (landrat Ernsthausen) tak dziś gorąco występował za płaceniem podatków; zdawało się zupełnie, że wpadał w entuzjazm, (śmiech w Izbie); i w rzeczy samej, jakem go usłyszał, myślałem, że w tej Izbie egzystuje pewna szkoła ekonomistów, która się przyznaje do tego znanego aksjomatu byłego ministra francuzkiego, pana Thiersa, który wyrzekł: „Naród każden nie może lepiej umieścić swych pieniędzy, jak dając je odda na to, aby był dobrze rządzonym." (Bardzo dobrze) „Otóż panowie, my tutaj na tych ławkach jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że nawet w takim przypadku, gdybyśmy się i do tego aksjomatu przyznać chcieli, jednakowoż ani momentu nie moglibyśmy być wątpliwymi jak nam głosować należy; gdyż od nas przecie nikt żądać nie będzie, abyśmy przyznali, że jesteśmy dobrze rządzeni. (Bardzo dobrze). Kiedy pod ciężarem podatków zupełnie nieledwo upadamy; kiedy systematycznie odejmują nam sposoby wychowywania dzieci naszych, kiedy osoby i majątki nasze są wystawione na niebezpieczeństwo monstrualności, na którą dotąd nazwiska nie było, a które dopiero wynalazła *Gazeta Krzyżowa*, to jest na prewentywny proces; kiedy stoimy pod policyjną swawolą, której dowody i dokumenta najoczywistsze tutaj przedłożone zostały; kiedy w żadnym kierunku nigdy żadnej życzliwości doznać nie możemy: toć przecie panowie, nikt się dziwić nie będzie, że się do takich rządów nie entuzjazmujem, i że im chętnie naszych pieniędzy nie dajemy." (Dalej zapuszcza się mowca w szczegóły podatkowe.)

Dania. Król nie przyjął dymisji pięciu ministrów, natomiast uwolnił od obowiązków ministra sprawiedliwości Heltzena.

Z **Paryża** piszą z końcem marca do *Botschaftera*, że pruski poseł hr. Goltz udawał się, zapewne w skutek polecenia otrzymanego z Berlina, do p. Drouina de Lhuys, ażeby udzielić mu zaspokajających wyjaśnień co do oświadczenia ministra wojny Roona w pruskiej Izbie deputowanych o potrzebie uzbrojenia się wobec Francji. To oświadczenie wywołało przykre zadziwienie w Paryżu, i zdaje się, że wyjaśnienia pana Goltza nie odniosły pożądanego skutku, lecz przeciwnie, jak zapewnia korespondent paryski, powiększyły jeszcze u gabinetu francuskiego niedowierzanie względem polityki pruskiej. W paryzkich sferach rządowych sądzą, że Francja oświadczy się przy najpierwszej sposobności wyraźnie za Związkiem niemieckim w sprawie księztw Zaelbiańskich. Na to postanowienie wpływają prawdopodobnie także nadchodzące równocześnie z Berlina i z Petersburga wskazówki, że między rządami Moskwy i Prus toczą się układy, których gabinet francuski nie może obojętnie pominąć (w sprawie polskiej?). Słychać też, że król belgijski Leopold przybędzie w odwidziny na dwór cesarski.

Włochy. Poseł meksykański, p. Barąndarian, doręczył królowi Wiktorowi Emanuelowi d. 26. z. m. znaki meksykańskiego orderu orła.

Turcja. Z Bajrutu w Syrji d. 10. marca donoszą, że Daud basza zgromadził biskupów Libanonu i 200 znakomitszych mieszkańców Libanonu, i odczytał im ferman w. wezyra, według którego wojska tureckie wyruszą w góry i stłumią wszelki ruch Karama, który jak wiadomo uciekł z internowania. Wojska istotnie już wtargnęły w góry, ale do starcia nie przyszło, gdyż mieszkańcy się cofają. Jestto intryga angielska.

Drugi proces Polaków w Berlinie.

Na posiedzeniu d. 25. trwa dalej badanie obżałowanych. Właściciel dóbr **Władysław Zakrzewski** obwiniony jest o sprawowanie urzędu w powiecie krotoskim i dowodzenie małym oddziałkiem ochotników, zmuszonym przez wojsko pruskie do rozejścia się. Prócz tego miał on być wedle pogłosek jednym z najczynniejszych pomocników komitetu Działyńskiego. **Obżałowany** oświadcza, że hr. Działyńskiego wcale nie znał osobiście, lecz tylko z nazwiska. Przyznaje że brał udział w wyprawie Taczanowskiego, ponieważ w Królestwie posiada wielu krewnych, których los nie mógł mu być obojętnym. Zaprzecza przecież jak najstanowczej, aby walka toczona przeciw Moskwie, skierowaną być miała także przeciw Prusom.

Obżałowany **Bolesław Bronikowski** z Kościeszyna, ma lat 24, jest synem właściciela dóbr. Wedle oskarzenia należał on do ochotników, którzy aż do 15. marca 1863 roku zgromadzeni byli w Jaraczewie. W miesiąc później przeprowadził 80 powstańców przez kordon graniczny pod Brodowem, poczem jako oficer wstąpił do oddziału Taczauowskiego i walczył w potyczkach pod Pyzdrami, Kołem i Ignacewem. Następnie wrócił w Poznańskie. **Obżałowany** przyznaje, iż brał udział w wyprawie Taczanowskiego, a to z tej przyczyny, że okrucieństwa Moskali popełnione w królestwie Polskiem do żywego go oburzyły.

Obżałowany **Władysław Oppen** z Sędzina w powiecie szamotulskim należał do oddziałku 70 ludzi liczącego, który dnia 1. maja 1863 roku krótko przed przejściem kordonu granicznego, atakowanym został przez patrol pruski. Garstka ta miała dać ognia do patrolu pruskiego, który w skutek tego także strzałami karabinowemi powitał ochotników. Jeden z nich legł na placu, reszta złożyła broń. Obżałowany Oppen otrzymał kontuzję w głowę. Przy aresztowaniu znaleziono przy nim kordelas. **Obżałowany** oświadcza, że bez żadnych celów rewolucyjnych, ale jedynie z ciekawości przyłączył się do ochotników, pod których eskortą chciał się dostać do Królestwa, aby odwidzić krewnych.

Obżałowany ks. **Szymon Radecki** z Gostynia, którego także in contumaciam w pierwszej serji skazano na śmierć, a który obecnie dobrowolnie się stawił przed sądem stanu, oskarżony jest o sprawowanie urzędu komisarza wojennego w powiecie krobskim, co ma wypływać z rozmaitych listów Skoraszewskiego do centralnego komitetu w Poznaniu. Przecież urzędu swego nie sprawował dłużej nad miesiąc, ponieważ zawód duchowny nie pozwalał mu się całkiem oddawać obowiązkom rewolucyjnym. Dla tego wnet go zastąpiono innym urzędnikiem. Zagrożony aresztowaniem uszedł za granicę opuszczając probostwo. **Obżałowany** zaprzecza stanowczo oskarżeniu i oświadcza, że się udał za granicę jedynie dla tego, aby uniknąć długiego więzienia śledczego.

Właściciel dóbr **Bolesław Lutomski** ze Stawu ma być w pugilaresie, Działyńskiego zanotowanym jako komisarz w powiecie wrzesińskim. W dobrach obżałowanego głównie się zgromadzali ochotnicy i tamże składano broń dla powstania przeznaczoną. Obżałowany miał prócz tego zorganizować wyprawę 150 ochotników i przeprowadzić aż do granicy królestwa Polskiego, jak to oskarżenie twierdzi na mocy przejętego listu barona Seydewitza do komitetu centralnego. Obżałowany miał także w celach rewolucyjnych rozmaite odbywać podróże, jako to w listopadzie 1862 r. do Paryża, później do Krakowa. **Obżałowany** stanowczo przeczy, aby jakiekolwiek rewolucyjne żywił zamiary i trudnił się ich wykonaniem. Przyznaje wprawdzie, że się zbierali w jego dobrach ochotnicy, czemu zapobiedz nie mógł, ale oświadcza, że barona Seydewitza wcale nie zna. Podróż do Paryża odbył w celu naukowym i dla przyjemności, do Krakowa zaś udał się, aby się z bliska przekonać o stanie rzeczy w województwach do Galicji przytykających.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 31. marca.

(K) Burzliwe sceny w ciele prawodawczem, przerywanie gwałtowne mowców opozycji, a prawie niedopuszczanie ich do głosu, wywiera bardzo przykry wpływ na opinię. Wiceprezydent Schnejder jest za słaby, za mało zręczny, aby śród takich scen burzliwych mógł kierować obradami. Słychać, iż to spowodować ma cesarza, mianować już w tej kadencji prezydenta w osobie hrabiego Walewskiego. Również w ministerjum mają nastąpić zmiany. Lavalette, przyjaciel gorący jedności Włoch a przeciwnik świeckiej władzy papiezkiej, nie będzie sam jeden z stronnictwa wojennego w radzie ministrów. Mówią mi, iż przybył do Paryża powołany przez cesarza Thouvenel, minister spraw zagranicznych z czasów ostatniej wojny, i że objąć ma tekę spraw zewnętrznych po panu Drouin de Lhuys. Cesarz ma czekać jedynie na skutek poufnej misji hrabiego Persigny do Rzymu. Ta misja ma być ostatnim krokiem cesarza u papieża. W kołach politycznych mówią tu o coraz ściślejszych stosunkach gabinetu tutejszego z londyńskim, a o coraz obojętniejszych z Petersburgiem. — Ma zanosić się na przymierze między Anglią — Francją a Austrją w celu przeważenia aliansu Prus z Moskwą. (Półurzędowe dzienniki wiedeńskie, *Botschafter* i *Oesterreichische Zeitung*, od kilku dni w tym duchu piszą, podnosząc sprawę w duchu antimoskiewskim; p. r.). Lecz jaki w takim razie nadać kierunek sprawie rzymskiej. a w ogóle włoskiej. Przymierze to zdaje się być niepodobnem bez pojednania się Francji z papieżem, a Austrji z Włochami. Czyż cesarz w chwili coraz śmielej występującego głosu opinii, domagającej się swobód, miałby zamiar zatrudnić naród zawikłaniami zewnętrznemi?

Dzisiejsza *la France* przypomina większości Izby, aby była względniejszą, umiarkowańszą dla mniejszości. Cytuje ona słowa jen. Bugeaud, wyrzeczone przy podobnej sposobności: „Nie zapominajcie, moi panowie, iż większości obowiązane są zawsze okazywać więcej umiarkowania niż mniejszości." Ze sporów tych między imperjalistami a republikanami najwięcej się cieszą orleaniści i burboniści. Poddmuchują oni te spory z lubością.

Warszawa d. 30. marca.

Zastanówmy się jeszcze nad sprawą ujętych emisarjuszów, wysłanych do Warszawy, jako nad przedmiotem w obecnej chwili najwięcej ogół zajmującym, nader ważnym w smutnych swych następstwach i przedstawiającym obszerne pole do rozlicznych domysłów, wniosków i komentarzy. Zdaje się, że wszyscy, należący do tej wyprawy są schwytani; zachodzi jednakże niepewność co do ich liczby. Mówiono najprzód o 15, potem o 9, nareszcie obecnie utrzymują, iż ich jest tylko 7. Z tych znane, lub też może tylko domniemane są nazwiska czterech osób; prócz bowiem wymienionych już Ulatowskich i Janczewskiego Zdzisława, podobno między nimi znajduje się także Władysław Daniłowski, który ostatni po Kurzynie utworzył nowy komitet i stanął na jego czele. Być może, że oni nie razem przybyli do Warszawy, lecz w dwóch partjach, ztąd owe chwiejące i niezgodne podania co do liczby, jako też co do okoliczności ich aresztowania. Powiadają bowiem, że kilku zostało na kolei zaraz przytrzymanych, innym zaś dozwolono przebywać spokojnie kilka dni w mieście, śledząc ich kroki. Takie postąpienie nie dałoby się wykonać, gdyby razem przybyli; gdyż w takim razie albo wszyscy zostaliby bezpośrednio na dziedzińcu kolei ujęci, lub też żaden z nich.

Aresztowanie zaś niektórych, zwróciłoby naturalnie baczność innych, a tem samem pokrzyżowałoby plan policji co do wyśledzenia dalszych ich postępków i stosunków. Między wielu innemi domysłami, mniej lub więcej prawdopodobnemi, rozpowszechniło się mniemanie o następującej dość zawiłej kombinacji. Jenerał policmajster Trepów miał wysłać ajenta prowokującego do Daniłowskiego, w celu nakłonienia go do przedsięwzięcia kroków ku odżywieniu powstania w kraju, a mianowicie w Warszawie, przedstawiając mu w jak najkorzystniejszem świetle stosunki, usposobienie ludności, zwłaszcza klasy rzemieślniczej i w ogóle wszelkie żywioły powstańcze. W następstwie tych prowokacyj i łudzących obietnic wybrało się kilku łatwowiernych, między nimi Janczewski, który otrzymał polecenie od Daniłowskiego, aby zbadawszy stan rzeczy w kraju, doniósł mu czy są pomyślne widoki do propagandy nowego powstania; w takim razie on sam miał przybyć celem objęcia, nie wiem już, czy steru rządu narodowego, czy też godności naczelnika miasta. Janczewski przekonawszy się, że oczekiwania ich zostały zawiedzione, nie pospieszał z uwiadomieniem Daniłowskiego; lecz ów ajent prowokator chcąc sprowadzić tego ostatniego, miał naśladować pismo Janczewskiego i sfałszować list wzywający go do przybycia do miasta Warszawy. Na to wezwanie miał znów przybyć Daniłowski z kilku innymi. O ile w tych wszystkich pogłoskach może być rzeczywistej prawdy, w tym chaosie rozlicznych mieszających się, krzyżujących się i sprzecznych ze sobą podań i wniosków, trudno jest wybadać. Rola owego ajenta zdaje się być mało prawdopodobną z tego powodu, że trudnoby było rządowi czy policji wyszukać człowieka, któryby posiadając jej zaufanie, nie był podejrzanym w emigracji i zachował z jej członkami takie stosunki zażyłości, iżby namowy jego zdołały wpłynąć na przedsięwzięcie tego szalonego zamiaru. Tyle jest rzeczą pewną, że Warszawa i cały kraj został dotknięty nową ciężką klęską przez nierozmyślne, nieszczęsne przedsięwzięcie tych zapaleńców, a nieprzewidziane są jeszcze dalsze złowrogie następstwa. Około 200 osób zostało dotychczas aresztowanych, po większej części robotników; rewizje i aresztowania trwają z wielką czynnością. Prócz Rydzewskiego, najwięcej rozwinął gorliwości pomocnik jego, **Wrześniewski, kapitan żandarmerji**; ma on podobno objąć posadę komisarza policji dziesiątego cyrkułu po Rydzewskim, który będzie posunięty na policmajstra. Jakkolwiek tego przedsięwzięcia żadną miarą usprawiedliwiać nie można, to jednak nic nie upoważnia paryzkiego korespondenta *Dziennika Warszawskiego* do wystąpienia z tak oburzającą i gminną na Janczewskiego napaścią, widocznie nacechowaną osobistą nienawiścią, jaką tchną wyrażenia n. p.: „Słynny ten łotr, dla rehabilitacji z zarzutów kradzieży" i t. d.

— Rewizje między innemi odbyły się w kilku księgarniach i drukarniach; zdaje się, że są poszukiwane jakieś druki.

Książę Czerkaski stanowczo otrzymał dymisję. Krąży pogłoska, że całe stronnictwo liberalne moskiewskie nie tylko w Królestwie ale i w Moskwie zostało przez przeciwników swych pokonane. Sądzą, że posadę dyrektora głównego spraw wewnętrznych obejmie po Czerkaskim jenerał Trepow, który podobno głównie się przyczynił do jego upadku. W takim razie naczelna władza policyjna, byłaby znów przyłączoną do ministerstw spraw wewnętrznych.

Zapowiedziany na dzień 28. bm. w salach redutowych wykład publiczny profesora dr. Białeckiego „o znaczeniu uniwersytetów", od którego miała się rozpocząć serja wykładów profesorów tutejszej szkoły głównej, odłożono do d. 31., niewiadomo z jakich powodów; utrzymują jedni, że dla słabości, inni domyślają się, że z zakazu policji.

Tyfus w Warszawie powiększył się. Liczba chorych jest wielka, śmiertelność dość znaczna.

Kronika.

— Pan prof. **Pankowski**, dyrektor szkoły dublańskiej dokończył w niedzielę w sali ratuszowej swego wykładu o wyrobie piwa i okowity. W drugim wykładzie tegoż dnia miał pan Rudyński Adolf, redaktor *Gazety Lwowskiej* mówić o stowarzyszeniach rzemieślniczych i przemysłowych. Myśleliśmy, że wykładający wejdzie w szczegóły i objaśni naszym rzemieślnikom jeszcze bliżej. niż to dotąd uczynić zdołały dzienniki tutejsze, organizację, zalety i korzyści stowarzyszeń; spodziewaliśmy się, że z kredką w ręku udowodni im, jak małych na pierwszy początek potrzeba wkładek, by zespolić konieczny do prowadzenia wspólnych interesów kapitał; sądziliśmy, że przeczyta i objaśni brulion jakichkolwiek statutów. że mówiąc o kasach zaliczkowych wyłuszczy krótkiemi słowy rzecz o istniejących już w Galicji np. w Brzeżanach. na dowód, że nie święci garnki lepią. Tymczasem słuchacze zawiedli się w oczekiwaniu, gdyż usłyszeli powtórzone aforystycznie to, o czem dzienniki miejscowe od półtora blizko roku szczegółowo piszą. Wezwał do zawiązywania stowarzyszeń na podstawie ustawy przemysłowej z r. 1859, wspomniał o kilku rodzajach spółek rzemieślniczych, jak stowarzyszenia zaliczkowe. spółki dla zakupna materjałów, spółki dla liwerowania rozmaitych potrzeb wojskowych, spółki dla utrzymywania składów i sklepów własnych. Zakończył zaś swój wykład wzmianką o stowarzyszeniach przemysłowych, istniejących w wielkiej liczbie na Zachodzie. Celem ich wykształcenie rzemiosł za pomocą władzy. Do stowarzyszeń takich, prócz właściwych przemysłowców należą ludzie uczeni i fachowi z rozmaitych działów umiejętności. Stowarzyszenia takie urządzają osobliwie w ciągu zimy odczyty publiczne, gromadzą środki dla tworzenia i utrzymywania szkół przemysłowo-handlowych, środki na stypendja dla młodzieży poświęcającej się zawodom technicznym, urządzają wystawy, wysełają swych członków na zwiedzanie wystaw zagranicznych i t. p. We Lwowie pierwszy zawiązek takiego stowarzyszenia powstał w r. ubiegłym pod egidą p. Reisingera, o którym podawaliśmy wiadomości od czasu do czasu. Rzeczą ludzi gorliwych o postęp będzie przyczyniać się do korzystnego rozwoju tej instytucji.

— **Pp. Wincenty Pol, Maurycy hr. Dzieduszycki i Kalikst Orłowski** otrzymali ordery papiezkie. W skutek tego dawał wczoraj na ich cześć JE. ks. arcybiskup Wierzchlejski obiad, na który oprócz świeżo dekorowanych zaproszony był także p. adwokat Minasiewicz, zaszczycony już dawniej papiezkim orderem.

— **Ks. Marcin Barwiński**, kanonik tutejszej kapituły gr. kat., mąż znany powszechnie z cnót obywatelskich, zmarł wczoraj; pogrzeb odbędzie się jutro z rana.

— **W Nowym Sączu** zmarł temi dniami Fr. Ksawery Nowotny, profesor gimnazjalny, który od lat kilkadziesiąt działając po rozmaitych gimnazjach w Galicji, a między innemi przy drugiem gimnazjum we Lwowie, był ulubieńcem młodzieży i kochanym od wszystkich, którzy go znali.

— **P. Ignacy Lipczyński**, poseł krajowy i właściciel Karniowa pod Krakowem, ogłasza następujące wezwanie:

„Pragnąc niezwłocznie doprowadzić do skutku zamiar ułożenia projektu, jakimby sposobem obmyślić środki urządzenia łatwej a skutecznej opieki i pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej, celem przedstawienia takowego projektu właściwym władzom do uwzględnienia, proszę najuprzejmiej wszystkich ludzi dobrej woli, a mianowicie szan. pp. lekarzy, aby się albo ze mną osobiście, albo też listownie na mój koszt porozumieć, lub też uwagi mi swoje o ile można naj spieszniej nadesłać raczyli.

Upraszam pisma polskie o powtórzenie tej odezwy.

List proszę adresować w Krakowie, ulica Mikołajska nr. 637.

— **W tutejszej c. k. dyrekcji policji** złożono dwie znalezionych kartek zastawniczych tutejszego zakładu Pii Montis, opiewających na zastawione klejnoty. Właściciel może się zgłosić do c. k. dyrekcji policji., jak donosi *Gazeta Lwowska*.

— **Uwięziony paroch.** Dnia 31. z. m. przywieziono do Lwowa i osadzono w więzieniu pokarmalickiem księdza Józefa Kobylańskiego, parocha gr. kat. obrządku z Pujła, obwodu stryjskiego, obżałowanego o obrazę majestatu. — Uwięzienie to nastąpiło w skutek zaskarzenia dwóch miejscowych wieśniaków. — Obżałowanemu liczącemu lat 63, nie dozwolono bronić

się, na wolnej stopie. Jak się teraz dowiadujemy, gmina Pujłowa wniosła za swym uwięzionym proboszczem prośbę o 60 podpisach do trzech różnych instancyj: do c. k. namiestnictwa, do c. k. sądu wojennego i do konsystorza. Niemniej i dekanat miejscowy wstawiać się ma za ks. Kobylańskim.

Sąd krajowy wiedeński zawiesił na 3 miesiące dziennik liberalny, wychodzący w Wiedniu pod tytułem „Constitutionelle Vorstadt-Ztg."

(A.B.) **Z Bukowiny** 26. marca. Wyczytawszy w „Gazecie Narodowej" o głodzie w Galicji i o środkach, jakie Wys. rząd przedsiębrać zamyśla ku zapobieżeniu dalszym jego skutkom, pospieszam donieść wam nieco o głodzie, który nawiedził niektóre okolice Bukowiny i o środkach, jakiemi mieszkańce sami zaradzić mu zamierzają; bo jakkolwiek nie zaniedbano poczynić kroków odpowiednich i do Wys. rządu prośby o odpisanie podatków i o subwencję dla dotkniętych głodem, lecz droga to długa, a głód nie czeka, ale w zastraszający postępuje sposób. Najsrożej zniszczone gradem i powodziami są wsie Wilawcze, Karapcziu Zamoście i Kotyńce; już teraz mieszkańce ich, w przeważnej części rezesze (szlachta chodaczkowa) nietylko nie mają ziarna zboża, ale i z wszelkiego wyzuli się dobytku, by głodowej nie popaść śmierci. Ale i to nie na długo wystarczyło, widząc, że bez podania pomocy nie ujdą jej, deputowany sejmu krajowego tych gmin, p. A. Kowacz, zajął się szczerze i energicznie ich losem, a szanowne obywatelstwo całej Bukowiny bez względu na narodowość, bo tak Rumuni jak i Ormianie poparli szlachetne przedsięwzięcie pana Kowacza hojnemi datkami, i dziś jest już zebranych do 1000 mierzy zboża i kilkaset guldenów, do rozdania między potrzebujących. I szanowne damy bukowińskie, nie pozostały nieczynne wśród tego krzątania się około dania pomocy cierpiącym braciom, lecz zamierzają przyczynić się dochodem z loterji fantowej, na ten cel przez nich urządzonej. Cześć im, cześć wszystkim, którzy nie szczędzą trudu ni datku, gdy idzie o ulżenie bratniej niedoli.

(P) **Kołomyja** 30. marca. Uczęszczałem do gimnazjum galicyjskich przed rokiem 1849, nie uczyłem się przeto po rusku, naturalnym więc wypływem tego nie czytuję ruskiego *Słowa*. Dziś dopiero czytam w waszym dzienniku, iż *Słowo* w swej korespondencji z Kołomyi donosi, że na podanie skargi tutejszych mieszczan przeciw p. Biłousowi odbyło się tu śledztwo, w skutek którego wykazało się, iż wszelkie zaskarżenia bezzasadnemi były! Znany tu jest powszechnie ów sławny korespondent tutejszy do *Słowa*, śmiem twierdzić, że nietylko w swych korespondencjach, ale we wszystkich swych czynnościach i robotach z prawdą się mija, ale nigdy nie myślałem, żeby tak dalece swoje nieprawdomowstwo posunął. Można fakta przekręcać, można coś na swój kształt przerobić, ale zmyślać coś, co się nigdy nie stało, tak bujną fantazją być obdarzonym, by wiedzieć to naprzód co się stać może, to tylko potrafi — korespondent kołomyjski do lwowskiego *Słowa*. Fałszem jest jakoby jakaś komisja w skutek zażaleń tutejszych mieszczan tutaj się odbyła, fałszem przeto jest, iż owa skarga uznaną została jako bezzasadną. I owszem wyglądają tu codziennie owej zbawiennej komisji i spodziewać się należy, że pomimo zabiegów i intryg protektorów zaskarżonego prawda na jaw wyjdzie.

Pewien student ubogi, który siebie i biedną matkę z lekcji utrzymuje, a jest rz. kat. wyznania, otrzymał w upłynionem półroczu drugą klasę z obyczajów od pana dyrektora gimnazjum; przy tegorocznej kadencji assenterunkowej, przedstawić go miano komisji jako ucznia niepilnego i burzliwego, aby go wzięto do wojska. Lecz by do wojska być wziętym, trzeba jeszcze i innych zalet, a przedewszystkiem mieć zdrowie, a to chłopiec wynędzniały biedą i słaby, więc zdaniem tutejszych lekarzy komisyjnych jako niezdatny do służby wojskowej uznany. Czy i ten fakt szanowny korespondent *Słowa* zaprzeczy? Jeszcze jedno. Po skardze mieszczan przeciw p. Biłousowi, napisać miano do namiestnictwa, że wina tych wszystkich zaburzeń szkolnych spada na byłego tu profesora Hawla (bawi teraz we Lwowie), gdyż on to młodzież podburzał. O ile to jest prawdą, nie wiem. Pan Hawel znany tu był jako człowiek zacny, który tu na swojem stanowisku z trudnością się utrzymywał i wiele do zwalczenia miał, i li tylko swojej nieskazitelności charakteru i nieparcjalnemu obejściu się z młodzieżą obu obrządków zawdzięczać ma miłość i szacunek, któremi go tutejsza młodzież i wszyscy mieszkańcy wynagrodzili.

Od tygodnia bawi tu teatr pana Woźniakowskiego. Trupa ta można twierdzić należy do najlepszych prowincjonalnych w Galicji i żałować tylko należy, że się aż w Kołomyi oparła. Zawsze pusto! Do życzenia byłoby, ażeby przynajmniej obywatele okoliczni do teatru uczęszczali, by choć cokolwiek tym biednym pomódz, i by odebrać broń Rusinom, którzy twierdzą że w Kołomyi polskiej sceny nie potrzeba, gdyż to ruskie miasto i bardzo logicznie, gdyż przeszłego roku w ruskim teatrze zawsze przepełnione było. Radzilibyśmy także p. Woźniakowskiemu by więcej sztuki oryginalne narodowe przedstawiał, niż jakieś tam tłumaczenia. Może tem więcej publiczności zwabi, czegobyśmy mu z serca życzyli.

Ostatnie wiadomości.

Paryż 2. kwietnia. Wczoraj otrzymał rząd od p. Sartiges depeszę, w której poseł ten oświadcza, że stanowisko jego w Rzymie nie da się nadal utrzymać. Sartiges prosił o nowe instrukcje lub odwołanie z posady. Pana Meyendorffa powołał baron Budberg do Nicei. Podróży Wielkiej księżny Marji (wdowy po księciu Leuchtenberg) przypisują polityczne znaczenie.

Paryż 2. kwietnia. W rządowych kołach powstał niepokój z powodu, że przy głosowaniu nad poprawką względem wolności prasy, opozycja liczyła 63 głosów. Rouher czuł się podczas posiedzenia spowodowanym do obietnicy, że prasa dostąpi lepszego losu.

Berlin 2. kwietnia. Przybyła tu z Turcji komisja inżynierów. Udaje się dziś do Danii. Wzorem twierdz duńskich zamierza Turcja za radą Anglii obwarować swoje fortyfikacje przeciw możebnym najazdom Moskwy.

Bukareszt 1. kwietnia. Wczoraj udali się wszyscy konsulowie do księcia Kuzy, aby mu w imieniu swych rządów oświadczyć, że traktaty muszą być w całej swej objętości zachowane. (Jak wiadomo, Izba rumuńska, uchwaliła poddanie cudzoziemców, którzy stoją pod juryzdykcją swych konsulów, pod juryzdykcję rumuńską.)

Z Paryża donoszą pod d. 31. marca: „Zapewniają, że hrabia Walewski po raz wtóry odrzucił ofiarowaną mu prezydencję ciała prawodawczego. W kołach poselskich utrzymuje się ciągle wiara w blizką zmianę gabinetu. W razie, gdyby się nadzieje te sprawdziły, miałby według najnowszej wersji najwięcej szans za sobą nie Thouvenel, lecz Benedetti. Mianowanie Lavalletego ministrem miało sprawić głębokie wrażenie na kurji rzymskiej. Utrzymują, że najprawdopodobniej p. Baroche mianowany będzie prezydentem ciała prawodawczego."

Pogłoski o dalszych zmianach w ministerstwie francuzkiem nie ustają; teraz donoszą z rodzajem pewności, że w miejsce pana Chasseloup-Laubat ma być mianowany ministrem marynarki admirał Rigault de Genouilly.

W Rzymie panuje z powodu polityki francuzkiej bardzo ponure usposobienie. Widoki na przyszłość coraz chmurniejsze. Do *National Ztg.* piszą: „Nie jesteśmy prorokami, ale mniemamy, że sprawa rzymska załatwi się: ogłoszeniem Rzymu wolnem miastem włoskiem, przy udziale Rzymian we wszystkich prawach obywatelskich Włoch. Papież będzie nadal mieszkać w Rzymie, a król włoski w Florencji. Być może, że przed tem rozwiązaniem nastąpi wyjazd papieża. Według zdania kardynałów, miejscem schronienia nie będzie **Malta**, lecz Majorka. Tymczasem rząd hiszpański zwinął swe neapolitańskie poselstwo; p. Achipola, poseł hiszpański przy Franciszku II. został odwołanym. Krok ten sprawił wielkie wrażenie w Watykanie, bo wróży jeszcze boleśniejszy zawód — uznanie Włoch przez Hiszpanię."

Komisja meksykańska, wysłana do Rzymu dla układów w sprawie klasztorów i konkordatu, opuściła d. 30. z. m. Paryż, udając się na Marsylię do Rzymu. Trudno spodziewać się po ostatniej alokucji papiezkiej, aby się powiódł układ.

Z Londynu donoszą, że odbyć się mają nowe układy pokojowe między południowemi a północnemi Stanami Ameryki. Za podstawę pokoju służyłyby: przywrócenie unii, zniesienie niewolnictwa, powiększona autonomia pojedynczych stanów. Spodziewają się, że warunki te sprawią skutek, nim jeszcze nastąpi zupełna klęska Południa.

W porcie lizbońskim odbywają się od kilku dni ciekawe sceny. Przebywały tam południowy statek amerykański „Stonevall" i północne fregaty „Niagara" i „Sacramento", które już oddawna zasadzały się na „Stonevallla". Rząd portugalski, jako państwo neutralne, wymógł od okrętów północnych przyrzeczenie, aby nieopuszczały pierwej portu, jak w 24 godzin po wypłynięciu „Stonevalla" na otwarte morze. Mimo to chciały okręta północne ścigać „Stonevalla" przed upływem 24 godzin po jego wypłynięciu z portu. W skutek tego kazał portugalski komendant portu strzelać do obu północnych statków. „Niagara" została trafioną, a jeden majtek zabity, przyczem oba statki się zatrzymały. Teraz zapewniają obaj północni kapitanowie okrętów, że nie chcieli opuszczać portu, lecz zamierzali tylko w innem miejscu zarzucić kotwice.

Następujący telegram czytamy w *Maehr. Corr.* z Wiednia: „Wydział obradujący nad wnioskiem Bergera względem §u 13. konstytucji lutowej, ukończył swe roboty, uchwalając dwie rezolucje i projekt do ustawy, zmieniającej § 13. tak: Pod nieobecność Rady państwa może rząd pod odpowiedzialnością całego ministerstwa wydawać rozporządzenia, mające prowizoryczną moc prawną. Rozporządzenia te jednak tracą swoją moc, jeżeli w najbliższej kadencji Rada państwa nie zgodzi się na nie." Sprawozdawcą jest dr. Berger.

Według *Pressy*, mianowana juz jest w Wiedniu wojskowa komisja do obrad nad redukcją wojskową, do której będzie przyzwany także jen. Benedek. Ogółem w całej armii austrjackiej ma ta redukcja wynosić 70.000 ludzi.

Ministerjalna *Wiener Chronik* podaje telegram z Brodów d. 2. b. m., donoszący, że jenerał-gubernator Podola, Wołynia i Ukrainy, jen. Bezak, nakazał suspenzję wszystkich urzędników, rodem Polaków. Powodem tego ma być odkrycie szeroko rozgałęzionego spisku między urzędnikami, zostającego z najnowszemi zabiegami stronnictwa ruchu. Jak doniosła niedawno nasza korespondencja z Kamieńca Podolskiego, jen. Bezak zażądał spisu wszystkich urzędników Polaków w wiadomym celu suspendowania ich. Powód powyżej przytoczony jest albo przez telegrafującego, albo przez autora dotyczącego ukazu zmyślony. Jeżeli tu można mówić o szlachetności, to byłoby szlachetniej powiedzieć otwarcie, że Katkow żądał usunięcia urzędników Polaków, a Bezak posłuchał.

Na zgromadzeniu przyjaciół Polski, zwołanem w Bernie d. 28. zm. o godz. 1., przy czem byli także obecni Langiewicz i hr. Wład. Plater, — sekretarz szwajcarskiego departamentu policji i sprawiedliwości p. Trachsel dał ciekawe szczegóły o teraźniejszym stanie sprawy wychodźców polskich w Szwajcarii. Liczba ich w Szwajcarji dochodzi obecnie 1.000, z których około 600 żyje częścią własnemi środkami, częścią pracą rąk własnych, a tylko 400 potrzebuje wsparcia. Na każdy z 22 kantonów wypada po 18, nie jestto ciężar zbytni, zwłaszcza, iż się nie pomnoży, ponieważ i rząd bawarski ostatniemi czasy dozwolił pobytu wychodźcom. Pan Trachsel pochwalił ludność za ochotę, z jaką wspomaga młodzież polską, wydartą z pośród nauki lub zajęć zawodowych. Postanowiono subskrypcję od domu do domu po 50 kr. miesięcznie. Wydział z 9. członków ma się tem zająć.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Brzeżańskiego otrzymaliśmy dziś wiadomość, że doniesiona w nr. 75 „Gazety Narod." sprzedaż w ręce żydowskie dóbr Bakowce, nie jest jeszcze faktem dokonanym, i że o kupno zgłasza się także kilku obywateli innych wyznań, ceniąc wysoce wartość dotychczasowego gospodarstwa w tym pięknym majątku.

Zaraza na bydło. W lwowskim okręgu administracyjnym wygasła według wykazów urzędowych w pierwszej połowie marca b. r. w 16 miejscach, wybuchła zaś na nowo w 5 miejscach, które są: Czernelica, Kuniszowce, Dąbki, w obw. kołomyjskim, Radłowice w obwodzie samborskim i Lisowce w obw. czortkowskim. Zaraza panuje jeszcze w 17 miejscach, z tych jest 6 w obw. stryjskim, 4 w obw. czortkowskim, 3 w obw. kołomyjskim, 2 w obw. żółkiewskim, a po 1 w obw. stanisławowskim i samborskim, w których na 10.024 sztuk w 69 miejscach, dotkniętych zarazą, zachorowało 571 sztuk, wyzdrowiało 86 sztuk, padło 345 sztuk, dano na rzeź 133 sztuk bydła chorego i 73 sztuk podejrzanego o zarazę i tylko w 2 miejscach pozostało 7 szt. bydła chorujących na zarazę.

Pan **Ignacy Łyskowski**, obywatel w Prusiech Zachodnich, poseł na sejm berliński i autor kilku doskonałych dziełek popularno-gospodarskich ogłasza co następuje:

— W Chełmnie w drukarni „Nadwiślanina" i „Przyjaciela Ludu" wyszły co dopiero razem w jednej książeczce moje trzy nauki dla włościańskich gospodarzy: **O płodozmianie, o nawozach i o uprawie roli**, do których dodałem teraz jeszcze wstęp, odnoszący się do naszego gospodarstwa narodowego ze stanowiska włościańskiego gospodarza. Ponieważ wszystkie trzy nauki, umieszczane z kolei w kalendarzu „Przyjaciela Ludu", przychylny sąd u publiczności znalazły, postanowiłem zgotować popularne wydanie, aby wszystkie trzy razem, jako jedna całość czysto-gospodarcza, mogły się przecisnąć do wszystkich strzech włościańskich gospodarzy i tam propagować lepsze gospodarstwo. Tę cichą naukę bez demonstracji uważam za najwłaściwszą u włościańskich gospodarzy. To przekonanie przewodniczyło mi już, kiedym przed 12 laty pisał mojego „Gospodarza"; a nawiasem mówiąc, jestem i dziś ze względu na nasze powiatowe towarzystwa agronomiczne tego zdania, że w nich gospodarz włościański nie jest potrzebny, choć mu przystępu do nich wzbraniać nie należy, ale że raczej trzeba za staraniem towarzystwa powiatowego obdarzyć go książkami pouczającemi, zaglądać do jego gospodarstwa, wesprzeć radą i czynem i osięgnąć nareszcie to, aby się zawiązywały lokalne towarzystwa agronomiczne włościańskich gospodarzy; tu miejsce dla włościańskiego gospodarza i tu szczyt naszych starań ze względu na niego.

Wydawca ustanowił cenę z oprawą na 6 sgr. za egzemplarz i wydrukował, jak mi donosił, cztery tysiące egzemplarzy; mnie się zdaje, że dosyć byłoby okrągły złoty polski. Położyłem wydawcy wyraźny warunek, że pragnąc popularnego wydania ze wszech miar, nie daję mu wyłącznego wydawnictwa, jeżli więc cena przez niego postawiona przy licznym rozchodzie tej książeczki będzie się wydawać zbyt wysoką, nie wątpię, że ją zniży w miarę rozkupu.

W celu urządzenia **wystawy rolnicz. w Cieszynie**, zgromadziła się d. 24. marca znaczna liczba większych właścicieli i gospodarzy w sali pod jeleniem, i obrano komitet z 9 członków i 2 zastępców złożony, do którego weszli: pp. Karol Forner dyrektor, Adolf Górniak właściciel, Kianka zarządca dóbr, Karol Kucza dzierżawca, Rudolf Ruff dzierżawca, Schönkerr zawiadowca gospodarczy, E. F. Schröder radny miejski, Marcin Staniek jeneralny inspektor, Józef Staniek zarządca, Rudolf Walcher zarządca, Franciszek Mira posiadacz gruntu z Karwinej. Dyrektor kamery arcyksiążęcej p. Maciej Kasperlik wybranym także został, lecz wyboru nie przyjął. Tegoż dnia zaraz komitet ten ukonstytuował się, i obrał za przewodniczącego p. Stanka, jeneralnego sekretarza z Karwinej.

Na pierwszem posiedzeniu tegoż komitetu, odbytem d. 30. marca, ustanowiono główne zarysy tegorocznej wystawy w Cieszynie. Wystawa ta ma być urządzona w alei Albrechta w dniach od 21—24 września r. b. Przy wyborze sprawników komitetu, obranymi zostali p. Schröder za prowadzącego rachunki i kasjera, p. Walcher za sekretarza; zarazem obmyślenie, ocenienie i wystawienie potrzebnych budowli, celem przechowania przedmiotów ochrony wymagających, poruczono wydziałowi, do którego obrani są: pp. Fr. Kucza, Schröder i Walcher, a dla wzmocnienia tegoż przybranymi zostali jeszcze pp. Antoni Gollinger arcyksiążęcy budowniczy, Gotfryd Dittrich, budowniczy miejski. Okazany dla wystawy tej żywy udział nie pozwala wątpić o udaniu się tego przedsięwzięcia.

Losowania. Przy 416 ciągnieniu losów dawnego długu państwa na dn. 1. b. m. wyszedł nr. 89 serji.

Przy ciągnieniu **losów z. r. 1854** po 250 zł. wyszła tegoż dnia serja 1011 n. 10. wygrywający 147.000 zł., serja 793 nr. 38 wygr. 21.000 zł.

Tegoż dnia przy ciągnieniu **losów kredytowych** wyszły następujące serje:

Nr. 514, 744, 791, 835, 1477, 1564, 1753, 1816, 2122, 2280, 2617, 2632, 2979, 3107, 3544, 3550, serja 3107 n. 83 wygrywa 200.000 zł. s. 835 nr. 63 w. 40.000 złr.; s. 3107 nr. 30 w. 20.000 zł.; s. 1477 nr. 4 96 w. 5000 zł.; s. 2632 n. 84, s. 3107 nr. 19 w. 2000 złr.; s. 514 nr. 46, s. 1816 nr. 33, s. 4075 nr. 24 w. po 1500 zł.; s. 835 n. 32, s. 1753 n. 33, s. 3872 n. 57 w. po 1000 zł.; s. 515 nr. 56, s. 835 nr. 93, 96, s. 1477 n. 95. s. 1564 nr. 68, s. 1753 nr. 73, s. 1816 nr. 73, 87, 98, s. 2122 n. 17, 97, s. 2280 nr. 50, s. 2617 n. 28, 75, s. 2632 nr. 2, 45, 82, 87, s. 2979 nr. 36, 56, 90, 100, s. 3107 nr. 43, 56, 67, 73, ser. 3550 nr. 49, s. 3872 nr. 12, 53, 82, 84, ser. 4075 nr. 20, 29, 32, 46, 63, 69, wygrywają po 400 zł.

Wszystkie inne w powyższych serjach zawarte num. wygr. po 150 zł.

Przy ciągnieniu zaś **losów Rudolfa** wygrały serje: 10179, 282, 299, 460, 649, 821, 839, 844, 1532, 1676, 1775, 1841, 1864, 2160, 2223, 2664, 2807, 2945, 3080, 3163, 3244, 3427, 3437, 3594, 3674 i 3840.

Serja 460 nr. 46 wygr. 20.000 złr.; ser. 1552 nr. 13 wygr. 4000 złr.; s. 2807 nr. 35 w. 2000 złr.; s. 1676 nr. 48 i s. 3427 nr. 17 w. po 400 złr.; s. 1841 nr. 1, s. 3437 nr. 32, s. 3594 nr. 3 wygrywają po 250 złr.; s. 10 nr. 3, s. 299 nr. 16, s. 460 nr. 25, s. 2223 nr. 43, s. 3244 nr. 1 wygrywają po 100 złr; s. 839 nr. 16, s. 844 nr. 12 i 42, s. 1775 nr. 17, s. 1864 nr. 46, s. 2223 nr. 29, s. 2807 nr. 42, s. 3163 nr. 47 i 48, s. 3244 nr. 8, s. 3437 nr. 10, s. 3840 nr. 45 wygr. po 50 zł.; s. 179 nr. 17, s. 844 nr. 35, s. 1532 nr. 10 i 45, s. 1775 nr. 33 i 47, s. 1841 nr. 28 i 31, s. 1864 nr. 25 i 36, s. 2160 nr. 43 i 46, s. 2223 nr. 35 i 41, s. 2664 nr. 7 i 39, s. 2945 nr. 3, 11, 36 i 45, s. 3244 nr. 42 i 49, s. 3437 nr. 21 i 46, s. 3840 nr. 23 wygrywają po 30 złr.

Wszystkie inne numera z powyższych seryj wygrywają po 12 złr. Wypłaca je po trzech miesiącach wiedeński zakład kredytowy.

— Dnia 15. kwietnia b. r. o godzinie 10. przed południem, odbędzie się w przeznaczonym na losowanie domu bankowym przy ulicy Singera piąte losowanie pożyczki loteryjnej z r. 1864 i będzie wyciągnięta planem oznaczona liczba serji i numerów wygrywających w tych serjach, zawartych obligacyj.

Zaraz potem stósownie do postanowień układu między austrjacką administracją państwa a towarzystwem krakowsko-górno-szlązkiej kolei żelaznej z dnia 30. kwietnia 1850 r. 15. odbędzie losowanie obligacyj wydanych za pierwotne akcje kolei krakowsko-górno-szlązkiej i 16te losowanie akcyj pierwszeństwa wspomnionej kolei żelaznej.

Zakład kontumacyjny w Husiatynie został na powrót otwarty dla spędu bydła rogatego. W Kozaczówce jeszcze zamknięty.

Wrocław 30. marca. Zboże jednakowo. Koniczyna czerwona poszła znowu wyżej o pół talara: zwykłą targowano dziś po 15 do 18, średnią 20—22, przednią 23—25, najprzedniejsza 26—26 tal. (1 tal. pruski 1.57 aw. bez ażja) za cetnar cłowy (89 funtów wagi wiedeńskiej.)

Wiedeń 1. kwietnia. Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem 2950 sztuk wołów po 470—680 funtów wagi. Rzeźnicy wiedeńscy zakupili 2040 sztuk po 102.50—149 złr. Na prowincję poszło 807, nie sprzedanych pozostało 103 sztuk. Za cetnar wypadało 19—22.50.

Okowita trzyma się odrobinę mocniej. Dziś notują zbożową z ręki 40¾—41, melase 39¾—40 kr. Na dostawę w sierpniu-październiku 44¼ kr. za gradus w wiadrze transito bez beczki. **Chmiel** stoi coraz lepiej. Sprzyja mu przedłużająca się zima, która służy piwowarstwu. Wielu piwowarów ujrzało się zmuszonymi, dopełnić swe zapasy, czego skutkiem była podwyżka cen, ponieważ z pierwszej ręki nie można już dostać nic, a spekulanci się drożą. Zatecz miastowy 195—200, Zatecz powiatowy 170 do 175, Auscha w najlepszym gatunku 120 do 130, pośledniejszy 65—95 zł. cet. **Olej skalny** notowano wprawdzie tutaj bez zmiany: pensylweński po 24, galicyjski 22, wołoski 21 zł. ctr., lecz w głównych miastach portowych za granicą okazał się awans cen osobliwie na termina. Pokup jest zawsze znakomity, chociaż spekulacja się wstrzymuje, nie mając pewności co do cyfry przywozu towaru amerykańskiego.

Część urzędowa.

Gminy **Kudymowce i Beremowce**, celem założenia wspólnej szkółki w Kudymowcach zobowiązały się po wieczne czasy na gruncie pod nr. 69 ofiarowanym na cele szkolne wystawić do 1. września 1866 budynek szkolny z pomieszkaniem dla nauczyciela, utrzymywać go zawsze w dobrym stanie, posprawiać sprzęty szkolne, na opał szkoły dawać rocznie 4 kopy 31 sztuk okłotów lub więcej, jeżli będzie potrzeba, na pomniejsze potrzeby szkolne dawać rocznie 2 złr. w. a. i każdoczesnemu nauczycielowi, który oraz za wynagrodzeniem 9 złr. 33 c. w. a. w gotowiźnie i 12 mierzyc 1 miarkę żyta w ziarnie ma pełnić służbę diaka, płacić rocznie 90 złr. 30 cnt. w. a. w gotowiźnie i dodawać 22 mierzyc 18 miarek żyta w ziarnie, tudzież oddać mu w używanie ogród rozległości 1000 sążni kwadrat. pod warunkiem, aby ze swoich dochodów opędzał koszta utrzymania szkoły w ochędóstwie.

— C. k. ministerjum finansów uznało za stósowne dla wymiany obligacji **pożyczki narodowej** na dwadzieścia złotych reńskich na takież obligacje wyższej kategorji nie odbierać opłaty za wymianę, i odtąd nie pozwalać już na wymianę takich obligacyj wyższej kategorji na obligacje po dwadzieścia złotych reńskich.

Licytacja. Władza obw. w Przemyślu i w Sanoku przyjmują do d. 20. kwietnia oferty dla zapewnienia robót konserwacyjnych na gościńcach w Przemyskiem i Sanockiem.

Edykta. Sąd obwodowy w Stanisławowie do d. 30. marca wzywa wierzycieli hipotecznych Karola Nowakowskiego właśc. części dóbr Cucyłowa w Stanisławowie.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 20 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 9 godz. 30 m. z rana, 9 g. 30 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu: ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali d. 2. kwietnia.

Pp. Dylewski M. z Rolowa. Tchorznicki K. z Nadyb. hr. Romer F. z Inwaldu, Lang B. z Wolicy, Ehrenzweig Weber Alfr. z Sielca, Böhme Gustaw A. z Sankowa, Krajewski Nikazy z Czech.

Pp. Hr. Krasicki Edmund z Liska. Callimachi T. z Mołdawy. Jełowicki Wen. z Chudyjowic, Mniszek W. z Ostrowa. Sozański S. z Błażowa, Papara H. z Zubowmostów, Chlebik F. z Mościsk, Obertyński L. z Stronibab. Kozierowski Ign. z Surówki, Wilkoszewski S. z Raby wyżnej, Zadurowicz K. z Rożnowa.

Wyjechali d. 2. kwietnia.

Pp. Szczepański F. do Krakowa. Zawadzki W. do Brukseli, hr. Badeni W. do Sorokowa, hr. Baworowski W., hr. Dzieduszycki M., Dulski E., Jordan T. i Zawadzki Ant. do Wiednia. Bal F. do Tuligłów, Croisse L. do Koszelowa, Rubczyński A. do Uberzec, Ustrzycki W. do Czelatycz, Zaremba B. do Wodnik, Bobin J. do Tarnopola.

Pp. Bukayło K. do Pesztu, Komaretha J. do Żółkwi, hr. Romer F. do Inwaldu, Ehrenzweig-Weber A. do Sielca, Ustrzycki W do Zamiechowa.

Kurs lwowski.

z dnia 1. kwietnia.

		Dają w. a. zł.	ct	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski		5	17	5	22
Dukat cesarski		5	19	5	24
Moskiewski półimperjał		8	95	9	08
Moskiewski rubel srebrny		1	70	1	74
Moskiewski rubel papierowy		1	46	1	48
Pruski talar kur.		1	63	1	65
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	70	35	71	05
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	73	86	74	57
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	73	68	74	45
Pożyczka narodowa	bez kuponów	76	50	77	33
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	212	50	214	67

Telegrafowany kurs wiedeński,

z dnia 1. kwietnia.

	W. A. złr. ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	71 —
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	77 —
Losy z r. 1860	92 95
Akcje banku narod. za 1000 gl.	794 —
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	181 50
London 10 funt. szterlingów	110 55
Dukaty cesarskie sztuka	5 23
Srebro za 100 złr. w. a.	108 35

OBWIESZCZENIE.

Pierwsze zwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Banku Anglo-austrjackiego odbędzie się w Wiedniu we wtorek dnia 2. maja r. b. Gdzie i kiedy zgromadzenie się zbierze o tem później nastąpi zawiadomienie. Przedmiotom rozpraw będzie:

1. Sprawozdanie roczne rady jeneralnej.
2. Sprawozdanie Cenzorów o zamknięciu rachunków za rok 1864 i uchwała o tem.
3. Wyznaczenie dywidendy za rok 1864.
4. Wnioski rady jeneralnej do zmiany niektórych postanowień statutowych.

Panowie akcjonarjusze uprawnieni do głosowania a zamierzający wziąć udział w ogólnem zgromadzeniu, zapraszają się niniejszem, aby certyfikaty akcyjne (Scrips) stosownie do art. 48 i 52 statutów*) od dnia 27. marca r. b. zacząwszy do 15. kwietnia b. r. (jako ostatniego statutami przepisanego terminu) złożyli.

W Wiedniu w likwidaturze Banku anglo-austrjackiego (Stadt Strauchgasse im Palais Montenuovo) codziennie od godziny 9. do 12.:
W Londynie w Banku anglo-austrjackim;
We Lwowie w Filii Banku anglo austrjackiego.
W Berlinie u pp. Mendelsohn et Comp.
W Frankfurcie nad Menem u pp. Grunelius et Comp.
W Tryeście u pp. A. et C. M. Schroder

Certyfikaty akcyjne należy wnieść wraz z konsygnacjami arytmetycznie ułożonemi i przez wnoszącego uporządkowanemi, a mianowicie we Wiedniu i w Londynie w dwóch egzemplarzach, a wreszcie w wyżwspomnianych miastach w trzech egzemplarzach. Jednę z tych konsygnacyj zaopatrzoną podpisem odbiorcy otrzyma deponent, jako potwierdzenie złożonych certyfikatów akcyjnych (Scrips). W Wiedniu i w Londynie otrzyma deponent zaraz przy składaniu certyfikątów kartę legitymacyjną na zgromadzenie, w innych wyżwspomnianych miastach karta legitymacyjna będzie deponentowi wydaną od dnia 20. do 25. kwietnia b. r. za okazaniem rzeczonego potwierdzenia.

Deponowane certyfikaty akcyjne będą deponentowi oddane na powrót po odbytem zgromadzeniu ogólnem za zwrotem potwierdzenia w ręku jego zostającego.

Jeżeli który z akcjonarjuszów życzy sobie swego prawa głosowania użyć przez innego, do głosowania uprawnionego akcjonarjusza, natenczas plenipotencję opiewającą na imię obranego zastępcy ma wystawić na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej i własnoręcznie podpisać. 305 3—3

W Wiedniu dnia 22. marca 1865.

Rada-jeneralna Banku anglo-austrjackiego.

*) **Artykuł 48** statutów ad 3 i 4 opiewa: Każdy akcjonarjusz ma prawo do jednego głosu za każde 5 akcyj, które ma w swojem posiadaniu. Akcjonarjusze posiadający mniej niż 5 akcyj mogą być na zgromadzeniu i brać udział, nie mogą jednak głosować.

Artykuł 52. Akcjonarjusze chcący się jawić na ogólnem zgromadzeniu albo osobiście, albo przez zastępców mają na 14 dni przed wyznaczonym przez zgromadzenie terminem złożyć swoje akcje lub kwity tymczasowe w Banku anglo austrjackim w Wiedniu.

Sprzedaż majątku.

Majątek położony w najpiękniejszej okolicy Szwajcarji nad jeziorem Genewskiem ze znacznym obszarem i dworską willą ma być z powodu śmierci dotychczasowego właściciela pozbyty, drogą wylosowania. Przy losowaniu tem znajduje się równocześnie 259 wygranych, składających się z 260 rządowych obligacyj premijnych, których wartość nigdy nie ginie, i na które w szczęśliwym razie można wygrać 350.000. 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, 100.000, 50.000 itd. itd. guldenów. Jeden los kosztuje 12 złr. w. a., 3 losy kosztują 35 złr., 6 losów kosztuje 68 złr., 11 losów kosztuje 120 złr. w. a. — Zlecenia z zagranicy, zaopatrzone gotówką, są wnet oczekiwane, i efektują się ściśle o ile zapasy wystarczą. Obszerne prospekta gratis. Prosimy zgłosić się wprost do jeneralnego ajenta, któremu poruczono sprzedaż losów.

200 11—12 **Alfred S. Geiger,** in Frankfurt am Main.

ŻELAZO

fabryki M. Marszałkowicza
w Kamieniey,
jest na składzie domu komisowego
T. Niewiadomski et W. Semetkowski
po cenach fabrycznych. 331 1—3

Prędko i niezawodnie zabijająca

Trucizna

na myszy i szczury.

C. k. wyłącznie uprzywilejowany środek wyniszczenia szczurów i myszy w formie świec 98 8—10
Cena sztuki 50 ct. w. a.
Dostać można **we Lwowie u p. Konstantego Iskierskiego.** — **w aptece A. Berlinera** — **w apt. Z. Rukera i w apt. Piotra Mikolascha.** — **w Tarnowie u Józ. Jahna**

(Eingesendet).
Sonntag den 9. April d. J. erscheint die erste Nummer der

„Wiener Börsenzeitung."

(Herausgeber und verantw. Redakteur Alexander Scharf.)

Die **„Wiener Börsenzeitung"** erscheint jeden Sonntag **Morgens als** ein Finanzorgan, das nicht nur für den **Börsianer** allein, sondern auch für jeden **Kaufmann** und **Industriellen,** wie überhaupt für **jeden Besitzer von Staatspapieren, Aktien, Loosen** u. s. w. unentbehrlich sein dürfte. — Die Prenumeration kostet sowohl für **Wien**, als für die **Provinz** (innbegriffen die freie Zustellung ins Haus oder die frankirte Zusendung durch die Post): **Ganzjährig** fl. 8. **Halbjährig** fl. 4. **Vierteljährig** fl. 2 öst. W. Die Abonnementsbriefe sind zu adresiren an: die Administration der **„Wiener Börsenzeitung"**, Wollzeile 30. 333 1—3

Oficjalista prywatny

w ekonomii, gorzelnictwie i rachunkach uzdolniony, szuka posady. Bliższa wiadomość w Ekspedycji Gazety Narodowej.

A. Paweł Schön,

malarz we Lwowie,

w zabudowaniu **OO. Bernardynów** nr. 739¼ przy Wałowej ulicy na prawo — ma zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, iż przyjmuje wszelkie malowania pokoi, salonów i td. podług najnowszych rysunków.

Polecając się Szan. Publiczności, poleca się łaskawej pamięci. 335 1—1

PAPIERNIA

w **ZAWADOWIE**, 1¼ mili pode Lwowem, składająca się z obszernych murowanych zabudowań, które także łatwo i dogodnie na maszynową fabrykę papieru lub na przedsiębiorstwo przemysłowe innego rodzaju przeistoczyć się dadzą, ze wszystkiemi urządzeniami i należącym do nich obszarem o 29 □ morgach w ogrodach, polach ornych i łąkach, **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższe objaśnienia na ustne zapytania lub frankowane listy udziela Antoni Pawęcki we Lwowie pod nrem 100 w mieście. 337 1—3

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Nie ma środka żelezistego tak starannie i dokładnie przygotowanego jak Fosforan Żelaza w płynie p. Leras, doktora umiejętności w Paryżu. Dla tego to najsławniejsi lekarze na całej kuli ziemskiej przyjęli ten środek, jako niemający sobie równego przeciw **bladnicy, limfatyzmowi, cierpieniom żołądka, trudnemu trawieniu w wieku krytycznego przejścia u kobiet, brakowi miesięcznej regularności, upławom i mozolnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom złośliwym i ubytkowi krwi.** Produkt ten farmaceutyczny leczy bardzo prędko wszystkie powyższe choroby; skuteczność jego sprawdzona w szpitalach, uznaną również została przez towarzystwa i akademie lekarskie jako środek zachowawczy przeciw **chorobom epidemicznym** i w **ogóle utrzymujący zdrowie w normalnym stanie.** Jest to jedyny preparat żelezisty, który znieść może najdelikatniejszy żołądek; nie sprawia on nigdy zatwardzenia i nie czerni ust ani zębów.

Dostać można **we Lwowie** w aptece **ZYGMUNTA RUKERA** 12 10—21

Swiece

białe 8ki 100 funtów angl. wagi po 43 złr. — cnt.
„ 6ki i 9ki 100 fnt. cłowej wagi po 47 złr. — cnt.

Pierwsza fabryka świec parafinowych w Wiedniu, Stadt Wallfisch-Gasse Nr. 7.
302 3—3

A. Mittig,

przy ulicy Krakowskiej, drugi dom od rynku, nr. 151, poleca swe

towary galanteryjne i drobiazgowe,

mianowicie

porcelana toaletowa (na podarunki) od 10 ct. do 3 złr.
cygarniczki od 10 ct. do 20 złr.
albumy od 30 ct. do 5 złr.
krawatki od 10 ct. do 4 złr., zabawki dziecinne, perfumy, mydełka, rękawiczki, kalosze, trzewiki prunelowe i t. d.

Sprzedając wyż wymieniony towar po nader nizkich a stałych cenach, spodziewa się uzyskać względy Szanownej Publiczności. 185 2—1

Mech islandzki przeciw kaszlom, zaflegmieniu płuc i cierpieniom piersiowym, zawsze z dobrym skutkiem używany w nowej formie pastylkowej przyrządzony przyjemnego smaku

Pastylki z mchu

dr. **Franciszka Sautera** w Ravenburgu, (kr. Wirtembergskie) — pudełko po 40 ct., z przesyłką pocztową 50 cnt., przez wielu lekarzy, do użycia najusilniej polecone, przeciw **cierpieniom katarowym płuc, katarom chronicznym krtani, chrypce i cierpieniom kaszlowym każdego wieku, skrofułom** i t. d. są na składzie **dla Lwowa i król. Galicji** jedynie w aptece **ZYGMUNTA RUKERA** pod Srebrnym orłem. 35 9—12

Niżej podpisany sprzedaje w swoim składzie nafty pod l. 266 m. ulica Żydowska,

pod „KARYM KONIEM"

materjały do oświetlenia

w najlepszym gatunku, po następujących najtańszych cenach.

Fotogen 48° bezwonna i klarowna miara wiedeńska	po 40 cnt.
Nafta 45°	„ 38 „
nieeksplod. „ „ „	„ 36 „
Petroleum 42° „ „ „	„ 34 „

Wyż wymienione materjały do oświetlenia wonne i przeczyszczone o 5 cnt. wyżej na miarze.

Olej parafinowy nieeksplodujący biało-żółtawy od 45° do 50°	m. w. po 30 cnt.
Olej (Solar) barwy cytrynowej	„ 28 „

Zamiejscowe zamówienia i hurtowne obliczają się jeszcze taniej.

Rzetelną i uprzejmą usługę przyrzekając, uprasza podpisany Szanowną Publiczność o łaskawe względy. 334 1—1

HERSCH RAPP,
fabrykant nafty z Drohobyczy.

A. STEIFA Synowie

przy ulicy Jezuickiej, naprzeciw hotelu angielskiego

uwiadamiają Szanowną P. T. Publiczność, iż otrzymali różne towary, a mianowicie:

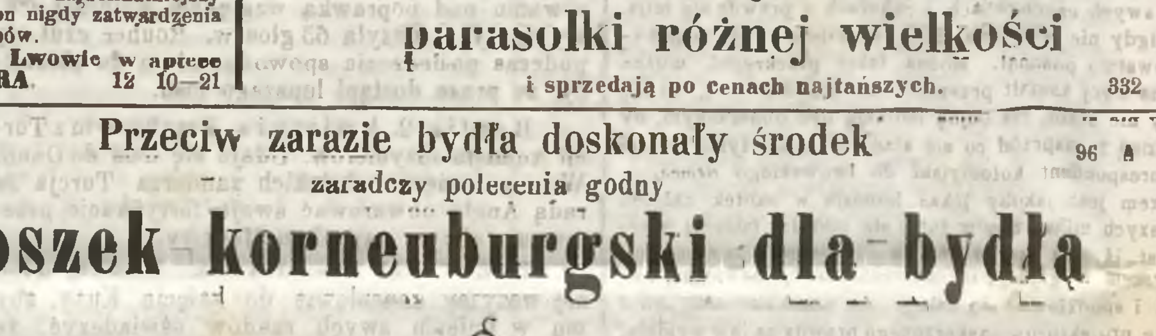
świeże obuwie męzkie i damskie,
parasolki różnej wielkości

i sprzedają po cenach najtańszych. 332 1—3

Przeciw zarazie bydła doskonały środek 96 A 5—8

zaradczy polecenia godny

Proszek korneuburgski dla bydła



Takowy uprzywilejowany dla cesarstwa austrjackiego, królestwa pruskiego i saskiego, zaszczycony medalem w Londynie w roku 1860 w Paryżu, w Mnichowie i w Wiedniu, i używany w królewskich stajniach w Anglii i Prusiech z najlepszym skutkiem, jak świadczą zaszczytne uznania, udzielone wynalazcy od urzędów koniuszych, okazał się skutecznym

dla koni przeciw gruzołom, ochwatom, kolkom, brakowi chęci do jadła, a mianowicie utrzymuje konie przy dobrej tuszy i ognistości; —

dla bydła rogatego przeciw dójce z krwią zmięszanej i wzdęciu przeciw dójce złej i w małej ilości, której jakość przez użycie powyższego proszku polepsza się w sposób zadziwiający, przeciw chorobie płuc, w czasie cielenia się krów okazuje się użycie jego bardzo skutecznem, niemniej korzystnie działa na słabowite cielęta; —

dla owiec przeciw motylicy i wszelkim cierpieniom podbrzusznym, których przyczyną nieczynność organów.

Skład powyższych artykułów niefałszowanych utrzymują jedynie **we Lwowie Konstanty Iskierski**, apteka **Piotra Mikolasza**, apteka **A Berlinera** i apteka ZYGMUNTA RUKERA (dawniej Tomanka).

W Bóbrce C. Czarnik, **w Brodach** W. Deckert, **w Brzeżanach** J. Margulies, **w Drohobyczy** L. Kleczkowski, **w Krakowie** M. Jawornicki, **w Mielcu** W. Satkowski, **w Oświęcimie** St. Dołkowski, **w Przemyślu** Fr. Gaideczka i Syn, **w Radziechowie** A. Jaśkiewicz, **w Rzeszowie** Schaiter i Spółka, **w Tarnopolu** E. Latinek i A. Morawetz, **w Żółkwi** Krzyżanowski.

FILIA BANKU
ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

ASYGNATY KASOWE

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

272 4—?

Asygnaty procentują się:			
	przy spłacie na okaz (à vue payable)	4	od sta
	„ **dwudniowem wypowiedzeniu**	4½	„ „
	„ **ośmiodniowem** „	5	„ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny redaktor: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny za redakcję: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera